

SABANILLA  
L.dz. 43/44

Wpływ dn. 16.3.1944  
L. dz. 283/44  
Przydział.....

283  
m.p.7.marca 1944.r.

Do

Centrali w New Yorku.

1. Melduję, że otrzymałem list Centrali z dnia 23.2.44. L.dz.192/44 wraz z załączoną kwotą 9,897.00 cruzeiro (słownie: dziewięciu tysięcy osiemset dziewięćdziesięciu siedmiu cruzeiro) dla uzupełnienia stałej zaliczki Placówki.
2. Potwierdzam odbiór depezy szyfrowej Centrali nr.48. z dnia 3.marca b.r.
3. Narozkaz, zawarty w tej depezy, prostującej jednocześnie depezę Nr.4215, przesyłam w załączeniu nowy kwit w którym potwierdzam odbiór mych poborów za styczeń w wysokości 270 dolarów (kwit na wymianę). Jednocześnie przesyłam pokwitowanie z odbioru mych poborów za luty w tej samej wysokości.  
Początkowo zamierzałem pokwitować odbiór 265 dolarów, przesyłanych na poczet mych poborów w miesiącu lutym (co wyrównałoby nadwyżkę 5 dolarów w miesiącu styczniu) - pozycję tej wysokości uwzględniliśmy w rozliczeniu - lecz na skutek otrzymanej depezy załączam oba kwity na sumę jednakową.  
(kwity w raporcie kasowym).
4. Znany ze swych rzekomo komunistycznych przekonań dyrektor REUTERA na Brazylię LACOMBE, od dłuższego już czasu szukał kontaktu z ministrem SKOWROŃSKIM. Wreszcie przed 2 miesiącami znalazł ten kontakt i odwiedził gabinet posła polskiego.

W rozmowie, prowadzonej w bardzo przyjacielskim tonie, pan LACOMBE oświadczył, że jest już zupełnie "degouté" tą sytuacją, w której wysuwa się tylko wielkie państwa inodduje im się bezkrytycznie prymat rządu. On, LACOMBE, uważa się za szczerego demokratę i dla tego pragnie, jako dyrektor REUTERA, dać możność wypowiedzenia się i innym, mniejszym narodom. Dla tego zwraca się do min. SKOWROŃSKIEGO z propozycją współpracy.

Minister SKOWROŃSKI wobec tego zaproponował dyrektorowi LACOMBE, aby Reuter nadawał depezy



P.A.T., której zarejestrowanie w obecnym czasie w Brazylii napotyka na poważne trudności.

LACOMBE zgodził się, że depesze P.A.T. nadawać będzie jako depesze Reutera. Już od 5 tygodni wszystkie depesze przesyłane przez poselstwo panu Lacombe są rzeczywiście nadawane do prasy przez Reutera.

Na moje zapytanie czemu pan Min. SKOWROŃSKI przypisuje tak nagłą zmianę nastawienia p. LACOMBE, który dotąd występował wrogo w stosunku do Polaków i Polski, a nawet swego czasu sam skreślił z mowy CHURCHILLA, wygłoszonej w Ottawie, ustęp o Polsce, poseł SKOWROŃSKI oświadczył, że jego zdaniem dyrektor LACOMBE powoduje się osobistą nienawiścią do WRZOSA Konrada, któremu chciałby odebrać możność nadawania wiadomości polskich. (WRZOS zaproponował Poselstwu odstąpienie jednej ze swych "koncesji agencyjnych", które ma przewidująco zarejestrowane jeszcze uprzednio, przed dekretem o zamknięciu listy korespondentów i agencji na czas wojny)

LACOMBE, według posła, podaje obecnie poselstwu wszystkie depesze dostarczane, a nawet depesze... sfingowane. Tak nadał sfingowaną przez Poselstwo (rzekomo na polecenie Waszyngtonu) depeszę o "wizycie w Londynie dlegata Rządu w Kraju". (FRYDERYK chwalił się wobec PEDRO, że to była jakoby jego inicjatywa? - A wogóle poco nadawać takie rzeczy?)

WRZOSA, zdaniem posła, nienawidzi nie tylko LACOMBE, lecz większość kłówników agencji telegraficznych i wybitniejszych dziennikarzy brazylijskich. Fala niechęci jest rzekomo tak duża, że ma już go osłaniać jedynie interwentor AMARAL PEIXOTO, honorowy prezes INTERALIADA.

Według posła, WRZOSA uważają powszechnie za agenta angielskiego i przyjęcie zaproszenia na obiady, na które WRZOS codziennie zaprasza kogoś do restauracji (fakt), uważane jest rzekomo za skontaktowanie się z wywiadem angielskim. Również Polacy, spotykani na tych obiadach uważani są za współdziałających z WRZOSEM.

Zdaniem Posła, INTERALIADA uważana jest w sferach dziennikarskich jako placówka, będąca na wyłącznych usługach angielskich, a jej polityka, rzekomo według tychże sfer, nie zawsze zgodna jest z polityką brazylijską.

Relata refero. Jakkolwiek byłoby to wszystko prawdziwe, podaje jednak do wiadomości Centrali, gdyż jest to bardzo charakterystyczne dla stosunku Posła do WRZOSA. Jak placówce wiadomo z innych źródeł, niechęć do WRZOSA w sferach brazylijskich dziennikarzy istotnie istnieje i wnioski Posła co osoby WRZOSA w niektórych wypadkach wydają się być słuszne. Jednakże nie należy zapominać, że minister jest informowany i nastawiany przez KOSSOWSKIEGO (attaché prasowego poselstwa), który ma kompleks na temat właśnie WRZOSA i rolni wszystko, co może, aby WRZOSA psta-



wić w jaknajgorszym świetle.

5. Zgodnie z rozkazem Centrali (punkt 3.L.dz. 192/44. z dnia 23. lutego) w sprawie vice-konsula WROBLEWSKIEGO, Placówka nie angażowała się w ~~tej sprawie~~, ograniczając się do obserwacji, jak to robi zawsze zasadniczo w myśl otrzymanych dyrektyw. W każdym wypadku, któryby miał pozory angażowania się Placówka prosić będzie Centralę o dyrektywy.

WROBLEWSKI od tygodnia bawi w Rio de Janeiro, wezwany przez Posła. Wygląda na to, że Poseł załatwodzi sprawę i przyjmie wyjaśnienia WROBLEWSKIEGO.

PEDRO zaprosił WROBLEWSKIEGO na obiad i miał z nim szereg rozmów na płaszczyźnie przyjacielskich wypowiedzi. WROBLEWSKI nie kryje swoich bardzo radykalnych poglądów i wypowiedzi jego rzeczywiście zadziwiająco są zgodne, a czasem identyczne, z instrukcjami "Manifestu" komunistycznego na Brazyliję. (Raport sytuacyjny Placówki za miesiąc luty punkt I/2/f. - Tekst portugalski w załączeniu L.dz. 42/44.) Twierdzi więc, że rządy VARGASA są obecnie nie szkodliwe i, że same upadną, gdy w Brazylii dojdzie do przewrotu społecznego, do którego dojść musi i t.p.

Jednocześnie jednak manifestuje swoją lojalność wobec rządu w Londynie i t.d. Na ile to jest szczerą przyszłością okaze.

6. W Rio de Janeiro w tym tygodniu odbędzie się coś w rodzaju zjazdu konsulów. WROBLEWSKI bawi już od tygodnia, ROGATKO przyjechał dziś z Sao Paulo, a jutro ma przyjechać kons. gen. GIEBUROWSKI z Kurytyby. Zdaje się, że Poseł pragnie "podtrzymać na duchu" swoich konsulów.

7. Wapoczątku poprzedniej (meldunek z dn. 29. lutego r.b. L.dz. 37/44 punkt 6.) meldowaliśmy o akcji p. GRUDY, zmierzającej do spowodowania por. LENARTOWICZA do postawienia wniosku o zlikwidowanie akcji rekrutacyjnej na terenie Brazylii. W dniu dzisiejszym dowiedzieliśmy się, jakoby w sprawozdaniu prasy polskiej w Londynie z posiedzenia rady Narodowej, opublikowanym w dniu 18 stycznia r.b., była przedstawiona dyskusja na temat rekrutacji w Ameryce, przyczym w sprawie tej zabierał głos radny JOZWIAK, który jakoby złożył wniosek "o zlikwidowanie naszych misji wojskowych w Ameryce", w związku z niepowodzeniem akcji rekrutacyjnej. Wniosek ten rzekomo został przyjęty.

Otrzymawszy tę wiadomość, ppor. LENARTOWICZ przypomniał sobie, że GRUDA zwierzył mu się, że pozostaje w stałym kontakcie z JOZWIAKIEM i "wymienia z nim poglądy na temat sytuacji".

Wiadomość ta wskazuje, że nasza "konkurencja" w sposób zdecydowany dąży do zlikwidowania naszej akcji wojskowej na terenie Ameryki Południowej.

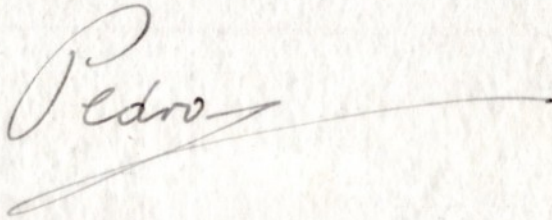


8. W ostatniej chwili udało nam się otrzymać odpis "Manifestu" (Programowej deklaracji i instrukcji czynników komunistycznych na terenie Brazylii). Jest to odbitka, dokonana przez wojskowy wywiad brazylijski na ternie Porto Alegre .

Materiał ten przekazaliśmy natychmiast STANISŁAWSKIM (którzy dokonali dla nas odbitki fotostatycznej) oraz TOMASZEWSKIM. W dniu dzisiejszym przesyłamy w załączeniu jedynie fotografie tekstu w języku portugalskim, ponieważ nie zdążyliśmy dokończyć tłumaczenia., które prześlemy następną pocztą.

9. Melduję, że w trakcie pisania niniejszego listu otrzymałem depezę szyfrową Centrali z dnia 6. marca w sprawie dodatkowego przekazu pieniężnego dla STEFFALA, który ma być przesłany na ręce attaché wojskowego.

10. Pułkownik ARCISZEWSKI wyjeżdża w drugiej dopiero połowie marca, wobec czego zdąży te pieniądze podjąć. Melduję jednak, że gdyby jakkolwiek przekaz nadszedł już po jego wyjeździe nie mógłby być przez bank wypłacony.



P.S. Proszę posłusznie o polecenie wręczenia p. KOSIDOWSKIEMU, redaktorowi "Tygodnika Polskiego" w New Yorku, załączonego listu wraz z przesłanymi wewnątrz koperty 15 dolarami U.S.A.